

AGNIESZKA SIERADZKA-MRUK

UNIwersytet Jagielloński

KRAKÓW

JĘZYK KAZNODZIEJSKI JAKO PRZYKŁAD POLSZCZYZNY MÓWIONEJ (WYBRANE ASPEKTY)

Język kaznodziejski, należący do języka religijnego, sytuuje się jednocześnie blisko polszczyzny używanej w przemówieniach (Wojtak 2002: 414)¹, powinien zatem być językiem mówionym w odmianie oficjalnej (inaczej: starannej, opracowanej)². Przez wieki refleksja homiletyczna traktowała go również jako język zbliżony do języka przemówień świeckich. Już od czasów św. Augustyna postulowano wykorzystanie w kaznodziejstwie zdobyczy retoryki (Augustyn 1979: 99). W XX w., między innymi w związku z Soborem Watykańskim II, nastąpiło w homiletyce przesunięcie akcentów w stronę teologii wraz z przyjęciem postawy nieufności wobec retoryki, rozumianej wówczas jako maniera językowa, pustostłowie itd. Jednocześnie postulowano zbliżenie języka kazań, a zwłaszcza homilii³, do języka codziennego, jako swoisty powrót do pierwszych wieków chrześcijaństwa⁴. W ostatnich latach ponownie wzrasta zainteresowanie retoryką (nie bez związku z tendencjami w całej kulturze), ale retoryką w rozumieniu szerszym, obejmującym różne sfery użycia języka. Polscy homileci wyraźniej uświadamiają sobie potrzebę przystosowania tekstu do odbioru słuchowego (np. Adamek 1992: 196–221; Staniek 1997: 83–84), powołują się na artykuł Mariana Kucali, *Kazanie jako język mówiony* (Kucala 1987; zob. np. Siwek 1992: 90).

¹ Za prototypowe użycie języka religijnego uważa się bowiem modlitwę, zwłaszcza liturgiczną (Wojtak 1992: 90–92).

² O wymienionych terminach zob. Kurzowa, Śliwiński 1994.

³ Przez *homilię* rozumie się obecnie najczęściej wypowiedź kaznodziejską wykazującą ścisły związek z liturgią, między innymi z czytaniem liturgicznymi przeznaczonymi na dany dzień. Bywa ona rozumiana jako odmiana kazania albo jako odrębny gatunek kaznodziejski (np. Zdunkiewicz-Jedynak 1996: 12). W niniejszym opracowaniu przyjmujemy, że homilia jest odmianą kazania.

⁴ „Homilia ma być krótka, prosta i swobodna, bez retoryki” (Rzeszewski 1967: 52). „Homilia [...] oznacza etymologicznie zwyczajną rozmowę. Proste, swobodne przekazanie orędzia zbawienia” (Tschuschke 1973: 4).

Celem niniejszego artykułu jest pokazanie, jak problematyka ta jest realizowana w praktyce kaznodziejskiej na przykładzie około 120 kazań nagranych w 44 parafiach krakowskich w ciągu ostatnich 14 lat (od 1994 r.).

Wciąż nie są rzadkością kazania odczytywane przez kaznodziejów z kartki – a zatem tylko wtórnie mówione (Wilkoń 1987: 42); sprzyja temu praktyka korzystania z tzw. pomocy kaznodziejskich, które są obecnie bardzo łatwo dostępne (można je znaleźć np. w Internecie). W ostatnim czasie na ten temat toczyła się obszerna dyskusja (m.in. w prasie) wywołana przez opublikowanie tomu referatów z sympozjum homiletycznego pod znamienym tytułem *Ściągać czy nie ściągać? O pomocach do homilii i kazań* (Kubiak, Przychyna 2008).

Abstrahując jednak od problemów etyczno-prawnych, trzeba powiedzieć, że homileci współcześni, choć dopuszczają korzystanie z materiałów kaznodziejskich, to nie zalecają odczytywania cudzego tekstu *in extenso*, ani nawet przygotowania całości kazania na piśmie, to ostatnie proponując jedynie dla jego najważniejszych fragmentów (Siwek 1994: 208–209). Również niektóre pomoce kaznodziejskie mają charakter szkicu, który w założeniu powinien zostać przez kaznodzieję przetworzony bądź co najmniej dostosowany do aktualnej sytuacji komunikacyjnej. Niektórzy duchowni lekceważą jednak potrzebę takiej adaptacji, co między innymi uniemożliwia nawiązanie kontaktu z słuchaczami. W badanym materiale znalazły się kazania rozpoczynane np. w taki sposób:

jest w naturze człowieka dążenie do znaczenia// [...]

albo:

coraz częściej środki masowego przekazu/ donoszą o zatrutym środowisku naturalnym człowieka/ kiedy rozmyślnie człowiek niszczy świat/ stworzony przez Boga// [...]

Na początku pojawia się zatem zdanie o referencji ogólnej, zastępujące nawiązanie kontaktu z słuchaczami na przykład za pomocą formy adresatywnej, brak też odniesień do aktualnej sytuacji komunikacyjnej – sygnałów wskazujących na nadawcę, odbiorcę, czas lub miejsce mówienia, które to sygnały są właściwe wypowiedziom mówionym.

W niektórych wypadkach w całym tekście kaznodzieje posługują się polszczyzną zbliżoną do języka rozprawy naukowej, w tym charakterystyczną dla niego bezosobowością, jak w poniższym przykładzie:

[...] kiedy mówi się o przykazaniach Bożych/ często spotyka się z taką argumentacją// [...]

Zauważmy użycie form nieosobowych i abstrakcyjnego wyrazu *argumentacja*.

Należy podkreślić, że w innych kazaniach ta sama myśl bywa wyrażana dużo prościej i bardziej konkretnie, np. *ktoś z nas może powiedzieć...; ktoś z tu obecnych może myśli, że...*, albo nawet w 2 os.: *myślisz może, że...* Są to różne sposoby wprowadzania dialogu wirtualnego, czyli domniemanych uwag odbiorców, znane w retoryce jako *anteoccupatio* (STL: 400). Kazanie cytowane wyżej jako przykład użycia form nieosobowych, jak się okazuje, w całości zbliża się stylem do wykładu czy traktatu naukowego, także przez użycie długich zdań podrzędnie złożonych, abstrakcyjnego

słownictwa, jak również przez brak konkretnych wskazań moralnych. W całym tekście nie ma ani jednej formy adresatywnej. Oto inny fragment tego kazania:

[...] a więc jedyna droga prowadząca rzeczywiście do prawdziwego życia/ to droga poznania prawa Bożego/ doskonałego wypełnienia tego prawa// [...] bo nie jest ono przeszkodą/ ale pomocą// nie zniewala/ ale otwiera perspektywę wolności// [...]

Charakterystyczne jest także zakończenie cytowanego kazania, przybierające postać wniosku z rozważań:

[...] tak więc sprawiedliwość godna Królestwa zaczyna się od rzeczy pozornie małych/ według ocen czysto ludzkich//

Tekst kończy się zatem jak rodzaj rozprawy, tymczasem na ogół zakończenie kazania zawiera wezwanie do przyjęcia pewnej postawy, niekiedy wplecione w modlitwę. Jak obszerniej pisałam w innym miejscu, wezwanie to może być konsekwencją pewnego wniosku, ale przede wszystkim jest strukturą tekstową o funkcji dyrektywnej *explicite* (Sieradzka-Mruk 1997).

W zebranych materiale pojawiają się więc z jednej strony kazania wtórnie mówione, odczytane bez zmian z kartki, a także mówione, ale w istocie posługujące się stylem pisanim. Z drugiej strony można tu znaleźć teksty najwyraźniej improwizowane. Jak się jednak przekonamy, zależność stylu od tego, czy tekst był pierwotnie pisany, nie zawsze jest oczywista.

Autorzy tekstów mówionych bez przygotowania nierzadko ujawniają liczne przejawy nieporadności językowej, ale, co ciekawe, niekiedy jednocześnie próbują nadać swojemu wystąpieniu oficjalny charakter⁵, np. przez użycie abstrakcyjnego słownictwa, nacechowanej książkowo frazeologii oraz skomplikowanej składni. W takich wypadkach jednocześnie możemy obserwować cechy języka mówionego i pisanego. Oto przykładowy fragment:

[...] gdybyśmy prześledzili Ewangelię/ zobaczymy jak Pan nasz/ Jezus Chrystus/ ma relacje z ludźmi// właściwie każdy przedstawiciel ówczesnego społeczeństwa/ przewija się w zderzeniu z Jezusem Chrystusem// i to nie tylko ma odniesienia czasowe/ terytorialne/ ale/ jakbyśmy zobaczyli/ to pewne schematy się powtarzają// widzimy, że w jednym ze zderzeń/ jakie Ewangelia nam przekazuje/ to jest spotkanie z ludźmi/ którzy nie chcą zmienić własnej mentalności// bo Pan nasz przyszedł na świat/ abyśmy mieli orientację najważniejszą// [...]

Jak widać, zwykle powoduje to liczne wykolejenia składniowe i kontaminacje frazeologiczne, a w konsekwencji negatywnie wpływa na zrozumiałość wypowiedzi.

Do najbardziej typowych błędów składniowych, oczywiście występujących nie tylko w języku kaznodziejskim, należą konstrukcje z imiesłowem przysłówkowym, który nie odnosi się, tak jak powinien, do podmiotu zdania nadrzędnego, np.:

[...] aby wychodząc stąd/ ta światłość stała się najważniejsza dla naszego życia// [...]

Jak wiadomo, imiesłowy przysłówkowe są rzadkie w mowie spontanicznej i stąd biorą się trudności mówiącego.

⁵ O różnych funkcjach stylizacji na język pisany pisze Jana Hoffmannová (1992), nie wymienia jednak wyżej wspomnianej.

Zdarzają się w badanym materiale konstrukcje analityczne typowe dla polszczyzny pisanej, które, jak się wydaje, również zostały wprowadzone w celu nadania tekstowi wrażenia pewnej oficjalności, np.:

[...] *jesteśmy wezwani do wpływania na kształtowanie naszego życia społecznego*// [...],

zamiast po prostu: *jesteśmy wezwani do kształtowania naszego życia społecznego*, a w niektórych kontekstach nawet: *wpływajmy na życie społeczne* albo *kształtujmy życie społeczne*.

Spotyka się jednak także teksty posługujące się polszczyzną mówioną *sensu stricto*, cechujące się prostotą składni, konkretnym słownictwem (a w konsekwencji plastyką opisu) i powiązaniem z sytuacją komunikacyjną. Co ciekawe, niekiedy są to kazania oparte na drukowanych pomocach kaznodziejskich. Porównajmy tekst pochodzący z książki *Rekolekcje dla dzieci* (Skowron 1996: 177) z kazaniem rekolekcyjnym na nim opartym.

[...] *Kiedy św. Jan Vianney został wyświęcony na kapłana, to biskup skierował go do pracy w małej wiosce w Ars. Wyruszył więc w drogę, ale niestety nie wiedział, jak dotrzeć do tej małej miejscowości. Kiedy spotkał po drodze chłopca, zatrzymał go i zapytał [...]*

Już sam powyższy fragment, zaczerpnięty z materiałów kaznodziejskich, jest napisany językiem bardzo prostym, w zasadzie niezawierającym wykładników stylu pisanego, natomiast zobaczymy, że w rzeczywistym kazaniu ksiądz rekolekcyjniasta dodatkowo wprowadza wyraźne elementy mowy spontanicznej:

[...] *kiedy św. Jan Vianney został wyświęcony na kapłana/ to ks. biskup skierował go do takiej małej wioski Ars/ ale // no i ks. Vianney wybrał się do tej wioski/ ale nie wiedział za bardzo jak tam dojść/ do tej wioski// więc po drodze spytał się takiego małego chłopca// [...]*

Zwróćmy uwagę między innymi na typowe dla języka mówionego użycie wyrazu *taki* jako zaimka nieokreślonego, a nie wskazującego w wyrażeniu *takiego małego chłopca* oraz użycie kataforyczne w wyrażeniu *takiej małej wioski Ars* (Miodunka 1974: 54, 56), a także na powtórzenia leksykalne, np. wyrazu *wioska*.

Podobne zjawiska można zauważyć, gdy kaznodzieja własnymi słowami oddaje treść odczytanego uprzednio fragmentu *Pisma Świętego*⁶. Porównajmy fragment *Ewangelii* z lekcjonarza (opartego na *Biblii Tysiąclecia*) z tekstem homilii:

Łódź zaś była już sporo stadiów oddalona od brzegu, miotana falami, bo wiatr był przeciwny. Lecz o czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po jeziorze. Uczniowie, zobaczywszy go kroczącego po jeziorze, zlékli się [...] i ze strachu krzyknęli. [...] (Mt 14, 24–26).

A oto odpowiedni fragment homilii:

[...] *oto płyną sobie środkiem jeziora/ jest ciemno/ ponieważ jest noc// wieje silny wiatr// jest wysoka fala// i nagle widzą/ a po jeziorze ktoś idzie// i przestraszyli się// niektórzy nawet krzyknęli ze strachu// [...]*

Zwróćmy uwagę, w jaki sposób kaznodzieja przekształca konstrukcję składniową z imiesłowami *zobaczywszy go kroczącego po jeziorze*, której w homilii odpowiada konstrukcja współrzędna *i nagle widzą, a po jeziorze ktoś idzie*. Interesujące jest

⁶ Pisałam o tym szerzej w innym miejscu (zob. Sieradzka-Mruk 2007).

także użycie czasu teraźniejszego (tzw. *praesens historicum*) w celu uplastycznienia opowiadania. Również w dalszej części tego tekstu są obecne podobne przekształcenia formy, np.:

Ewangelia: [...] Gdy zaczął tonąć, krzyknął [...],

homilia: [...] zaczął tonąć i wtedy krzyknął [...].

Jak widać, hipotaksa, a zwłaszcza zdania okolicznikowe czasu i ich równoważniki, są zastępowane przez konstrukcje współrzędne, co należy uznać za przejaw celowego wprowadzania języka mówionego.

Należy zauważyć, że zdarzają się także materiały kaznodziejskie, które mają charakter stylizacji na język mówiony, np.:

[...] Podły jest ten Pilat. Wie, że Jezus jest zupełnie niewinny, a jednak wydaje na niego wyrok. Wyrok śmierci. Jakież to niesprawiedliwe! Jakież wstrętne! Robi to, bo boi się o własną skórę⁷ [...].

Zwróćmy uwagę na typowe dla języka mówionego wysunięcie rematu na początek zdania (Wilkoń 1987: 51): *Podły jest ten Pilat*, na usamodzielnienie intonacyjne członu zdaniowego *Wyrok śmierci*, który staje się odrębnym równoważnikiem zdania, na wypowiedzenia wykrzyknikowe i nacechowany potocznie frazeologizm *bać się o własną skórę*. Jak się wydaje, wspomniane elementy języka mówionego mają tu przede wszystkim funkcję ekspresywną.

Językoznawcy dość często krytykują kolokwializmy w kazaniach (np. Sambor 1988; Miodek 1994). W ocenie tego typu zjawisk należy jednak zawsze uwzględniać kontekst – bowiem inne oceny należy stosować do partii, które funkcjonują jako przytoczenia, np. w exemplach, czyli przykładach z życia, a zwłaszcza w przytoczeniach wypowiedzi bohaterów albo też w sytuacji, kiedy kaznodzieja przedstawia domniemane reakcje słuchaczy. Oto fragment *exemplum* z przytoczeniem wypowiedzi bohaterów:

[...] i pytają go/ gdzie znalazłeś tą perłę? gdzie znalazłeś? on się zawahał/ bo nie chciał zdradzić tego miejsca/ i mówi tak// no// no wiecie/ yy znalazłem w lesie/ w lesie jak jak/ y ścinałem klona // [...]

Wobec staranności języka całego kazania fragment ten nosi cechy świadomej stylizacji. Obok kolokwializmów fleksyjnych, takich jak: *tą perłę, ścinałem klona*, można zauważyć naśladowanie składni mówionej, powtórzenia, pauzy wypełnione: *wiecie, yy*, operator metatekstowy *no* jako sygnał otwarcia, spójnik *jak* występujący zamiast bardziej precyzyjnego *kiedy*.

Przeanalizujmy inny przykład:

[...] jeżeli nie zobaczysz mistyki gór/ nie zobaczysz mistyki Kościoła/ nie zobaczysz, że to nie tylko/ zobaczysz tylko jakieś zewnętrzne/ nie wiem/ polityczne/ instytucjonalne/ kulturowe czy jakieś tam inne uwikłania/ ale nie zobaczysz płomienia// który tutaj jest i który sprawia/ że jacy jesteśmy marni/ to przecież On do nas przychodzi// w słowie Pisma/ w tym opłatku/ który tak

⁷ Fragment ten zaczerpnięty jest nie z materiału do kazania, ale z materiału do rozważań drogi krzyżowej (Ważny 2003: 86), jest to jednak gatunek tekstu, który można zaliczyć do szeroko rozumianych materiałów kaznodziejskich (podobnie traktuje materiały tego typu: Staniek 1997: 133).

mizerny/ a tak pełen jest mocy/ i tyle w nim płomienia prawdziwej miłości// Bóg mówi// czy potrafisz umilknąć?// [...]

W powyższym fragmencie kazania występują liczne cechy języka mówionego, między innymi przerwanie i autokorekta. W budowie składniowej widać przede wszystkim brak zdania głównego w stosunku do początkowego łańcucha zdań okolicznikowych warunku. Pojawia się usamodzielnienie intonacyjne członów zdaniowych. Wszystkie te zjawiska potęgują wrażenie zaangażowania emocjonalnego kaznodziei. Należy także dodać, że mistrzowsko różnicował on tempo i głośność. Fragment ten nosi więc również znamiona zamierzonej stylizacji. Zjawiska takie były znane w retoryce – m.in. anakolot opisywano jako figurę retoryczną (STL).

Jak należało się spodziewać, w szerszym zakresie język mówiony jest wykorzystywany w kazaniach adresowanych do dzieci. W jednym z nich ksiądz opowiada o Kainie i Ablu. Tak oto przedstawia monolog wewnętrzny Kaina:

[...] o temu to się zawsze udaje/ zawsze ma lepiej// nawet u Pana Boga ma lepiej// lepszy se zawód wybrał/ bo łatwiejszy/ [...] o jeszcze się cieszy/ o głuptok jeden// no ja mu dam/ niech się cieszy!// [...]

W cytowanym fragmencie uderzają elementy wyraźnie nacechowane potocznie, takie jak forma zaimka *se*, lub nawet formy gwarowe, jak fonetyczna postać wyrazu *głuptok*⁸. Stylizacja ta służy do negatywnej charakterystyki Kaina.

Z kolei inny kaznodzieja naśladuje język dziecka, łącznie z seplenieniem, w opowiadaniu o św. Augustynie, który nad brzegiem morza spotyka bawiącego się chłopczyka:

[...] św. Augustyn [...] pochylił się nad dzieckiem i zapytał/ co robisz?// a ono mu na to// wiesz co?// ja chce do tego dolka pselać to może// św. Augustyn/ że był mądry/ mówi/ dziecko drogie/ to jest niemożliwe// [...] a on [sic!] mówi na to// wiesz co?/ przedzej ja pseleje to może do tego malutkiego dolka/ niż ty zrozumiesz/ na czym polega tajemnica Trójcy Świętej/ [...]

Zauważmy, że gdy okazuje się, że dziecko należy do świata nadprzyrodzonego, seplenienie znika.

Oczywiście trudno powiedzieć, że wszystkie cechy języka mówionego można zaakceptować w wypowiedzi kaznodziejskiej. Przykładowo, pewien duchowny nie może powstrzymać się od używania eufemizmu *kurcze*, stosowanego bądź jako pauza wypełniona, bądź jako wykrzyknik. Mimo że w funkcji wykrzyknika odgrywa on pewną rolę w konstrukcji tekstu, to jednak zbyt jaskrawo narusza zasadę *decorum*. Wiadomo również, że wykolejenia składniowe w mowie są zjawiskiem normalnym, ale ich nadmierna ilość utrudnia rozumienie wypowiedzi.

W świetle badanego materiału język kaznodziejski okazuje się bardzo niejednorodny: oscyluje między odmianą mówioną wyłącznie wtórnie, czyli pisaną z jej właściwymi cechami, a mówioną potoczną. Jednocześnie ze względu na zjawisko stylizacji nie zawsze rzeczywiste przygotowanie na piśmie lub jego brak jest rozstrzygające dla formy językowej wypowiedzi.

⁸ Zjawiska fonetyczne są raczej rzadko wykorzystywane do celów stylizacyjnych, zapewne jako słabo uświadamiane przez kaznodziejów. Z tego powodu w niniejszym opracowaniu poświęcam im stosunkowo niewiele miejsca (na temat fonetyki języka kaznodziejskiego zob. Kurek 1994).

Znany homileta Gerard Siwek twierdzi, że:

Zasada swobodnego mówienia nie może być uważana za sprawę specjalnego talentu. Od młodości przecież wszyscy swobodnie wypowiadamy to, co nam leży na sercu. Trudność polega na tym, że podczas studium przyzwyczajamy się do pisemnego formułowania i wyrażania myśli. Swobodne mówienie jest powrotem do tego, co jest właściwością każdego człowieka, gdyż jest mu wrodzone (Siwek 1994: 209).

W innym miejscu autor twierdzi że kaznodzieja nie powinien zachowywać się na ambonie inaczej niż w normalnej rozmowie (Siwek 1994: 195). Czy można zgodzić się z tą opinią? Istotnie, niektórzy mówcy, nabrawszy nawyków posługiwania się słowem pisanim, potrzebują swoistego powrotu do stanu natury, aby ich język był komunikatywny. Jednak, ogólnie rzecz biorąc, odmiana oficjalna (staranna, opracowana) języka mówionego nie jest czymś danym nam od dziecka. Uczymy się jej między innymi przez lata nauki szkolnej i nie wszyscy użytkownicy polszczyzny nawet w wieku dorosłym opanowują ją w stopniu zadowalającym. Gerard Siwek nie proponuje jednak improwizacji na ambonie. Wręcz przeciwnie, zaleca bardzo staranne kilkudniowe przygotowanie, proponując interesującą metodę głośnego myślenia (powtarzanie kilkakrotnie, dla lepszego pamięciowego utrwalenia kazania z ewentualnym utrwaleniem kluczowych fragmentów na piśmie). Tak staranne przygotowanie, uwzględniające także wymogi odbioru słuchowego, pozwala zarazem uniknąć trudności konstruowania dłuższej wypowiedzi mówionej.

Literatura

- ADAMEK Z., 1992, *Homiletyka*, Tarnów.
- AUGUSTYN, św., 1979, *O nauce chrześcijańskiej. Sprostowania*, Warszawa.
- HOFFMANOVÁ J., 1992, *Mluvené a psané texty ve vzájemných citacích (aluzích)*, „Stylistyka” I, s. 67–81.
- KUCAŁA M., 1987, *Kazanie jako język mówiony*, „Materiały Homiletyczne” nr 93, s. 24–35.
- KUREK H., 1994, *Polszczyzna mówiona kazań*, [w:] Z. Kurzowa, W. Śliwiński (red.), *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, Kraków, s. 179–184.
- KURZOWA Z., ŚLIWIŃSKI W. (red.), 1994, *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, Kraków.
- MIODEK J., 1994, *Co słyszy językoznawca we współczesnych polskich kazaniach?*, [w:] W. Przyczyna (red.), *Fenomen kazania*, Kraków, s. 157–161.
- MIODUNKA W., 1974, *Funkcje zaimków w grupach nominalnych współczesnej polszczyzny mówionej*, „Zeszyty Naukowe UJ”, „Prace Językoznawcze” z. 43.
- RZESZEWSKI M., 1967, *Postługa słowa*, Poznań.
- SAMBOR J., 1988, *O języku współczesnych kazań polskich. Próba opisu*, [w:] M. Karpluk, J. Sambor (red.), *O języku religijnym. Zagadnienia wybrane*, Lublin, s. 45–69.
- SIERADZKA-MRUK A., 1997, *Zakończenie kazania jako struktura tekstowa o funkcji apelatywnej*, „Język Polski” LXXVII, s. 287–291.

- SIERADZKA-MRUK A., 2007, *Parafrazy czytań bilijnych w kazaniach dla dzieci*, [w:] ks. P. Bortkiewicz, S. Mikołajczak, M. Rybka (red.), *Język religijny dawniej i dziś III*, Poznań, s. 346–352.
- SIWEK G., 1992, *Przepowiadać skuteczniej. Elementy retoryki kaznodziejskiej*, Kraków.
- SIWEK G., 1994, *Proces tworzenia kazania*, [w:] W. Przyczyna (red.), *Fenomen kazania*, Kraków, s. 177–213.
- STL: J. Sławiński (red.), *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1988.
- STANIEK E., 1997, *Z kaznodziejskiego warsztatu*, Kraków.
- KUBIAK M. K., PRZYZYNA W. (red.), 2008, *Ściągać czy nie ściągać? O pomocach do homilii i kazań*, Poznań.
- TSCHUSCHKE M., 1973, *Jeszcze o homilii*, „Biblioteka Kaznodziejska” 91/1, s. 3–5.
- WILKOŃ A., 1987, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice.
- WOJTAK M., 1992, *O początkach stylu religijnego w polszczyźnie*, „Stylistyka” I, s. 91–97.
- WOJTAK M., 2002, *Indywidualna realizacja wzorca gatunkowego kazania*, „Stylistyka” XI, s. 413–431.
- ZDUNKIEWICZ-JEDYNAK D., 1996, *Językowe środki perswazji w kazaniu*, Kraków.

Źródła

- SKOWRON R., 1996, *Podróż do nieba*, [w:] W. Przyczyna (red.), *Rekolekcje dla dzieci*, Kraków, s. 175–208.
- WAŻNY T., 2003, *Pójdę z Tobą drogą krzyża*, Kraków.

Preachers' language as an example of spoken Polish (selected aspects) Summary

The article attempts to answer the question to what extent the Polish used in contemporary sermons may be considered spoken language. An analysis of some 120 preaching utterances recorded in 44 Krakow parishes in the years 1994-2008 helps show varieties in written and spoken language. Much attention has been given to styling as spoken and written language and the uses of such styling. Difficulties are highlighted in judging the linguistic correctness of colloquial expressions in the language of sermons. The results of the analysis are confronted with homiletic theory.